

Kaczyński i 100 wagnerowców

1 sierpnia 2023

Tuż po ukazaniu się mojego tekstu „Wojna i wybory” machina propagandowa głównego nurtu przyśpieszyła. Zaktywizowali się wszyscy antyintelektualni publicyści i niewydarzeni politycy, by przekonać obywateli, że 100 wagnerowców zagraża Polsce. A jeśli wkroczą oni na nasze terytorium, to nastąpi „Finis Polaniae”.



Oczywiście wagnerowcy działają na rozkaz „Imperatora, Gosudaria wsieja Rusi”. Tego samego Imperatora, którego według naszych „dziennikarzy/ekspertów”, owi wagnerowcy chcieli miesiąc temu obalić, a Rosję rozczłonkować. Chcieli go obalić, bo nie sprawdziły się przewidywania naszych „dziennikarzy/ekspertów” i Imperator nie umarł na któryś z trzydziestu nowotworów, które trawia jego organizm. Do oceny stanu psychicznego naszych dziennikarzy/ekspertów najbardziej kompetentny byłby doktor Strawiński z Mistrza i Małgorzaty. Jednak nie można nie ustosunkować się do negatywnych efektów działalności tych ludzi i tu już psychiatra nie jest potrzebny.

Wróg, i basta!

Według oficjalnej, kanonicznej doktryny propagandowej należy zawsze i wszędzie pokazywać zagrożenia ze strony Rosji, nawet gdy ich w rzeczywistości nie ma, a także wyolbrzymiać zagrożenia rzeczywiste do absurdałnych rozmiarów. To cały czas uznawane jest za postawę patriotyczną i działalność państwową, która poprzez permanentne wzmożenie czujności wzmacnia naszą obronność. Oczywiście nikt z tych propagandystów nie potrafi racjonalnie tego uzasadnić. Niektórzy próbują irracjonalnie, twierdząc, że Rosja jest naszym największym wrogiem i dlatego tak trzeba. Ale tu też pojawia się problem, bo na pytanie, czy Rosja ma wobec nas jakieś roszczenia, czy przejęła za bezcen jakieś polskie fabryki, czy posiada znaczny udział w polskim sektorze bankowym i dzięki temu może kreować negatywną dla nas finansową rzeczywistość itp., ci propagandyści milkną.

U kresu wytrzymałości

Dlatego nikt normalny nie kupi bajki, że 100 facetów może zagrozić sporemu państwu będącemu członkiem NATO. Nikt normalny też nie wierzy, że po tamtej stronie (Władimir Putin i Aleksandr Łukaszenko) to idioci i szaleńcy, którzy są gotowi do wydania takiego rozkazu, mimo że od dawna mainstream próbuje to wszystkim wmówić. Jeśli tego rodzaju brednie docierają do opinii publicznej w ilości umiarkowanej, to ludzie sobie z tym poradzą i przejdą do porządku dziennego.

Jeśli jednak ilość tych bredni zwiększa się wielokrotnie, to zaczyna się kłopot, bo skala propagandy staje się czynnikiem destabilizującym społeczeństwo. Rzecz dotyczy m.in. wytrzymałości psychiczno-emocjonalnej przeciętnego obywatela na tle organizacyjnym, bytowym/egzystencjalnym. Jeśli ta wytrzymałość zostanie nadwyrężona, nastąpi maksymalny brak zaufania do administracji i, co gorsze, w relacjach międzyludzkich. W takiej sytuacji państwo zacznie funkcjonować

znacznie gorzej niż dotychczas.

Komu na tym zależy?

Należy zadać podstawowe pytanie. Kto w 2023 roku chce destabilizacji Polski? Kto ma w tym interes?

Wykluczam dwie strony wojny „polsko-polskiej”, bo im chodzi tylko o dorwanie się do tego państwa, a czym sprawniej to państwo będzie funkcjonowało, tym więcej z niego będą mogli wycisnąć dla siebie. Z tego samego powodu należy także wykluczyć partie mniejsze. Możliwość wprowadzenia stanu wyjątkowego i w rezultacie przełożenie wyborów jest dla Jarosława Kaczyńskiego ostatecznością, ale braną pod uwagę. Coś jest na rzeczy, bo na 16/17 sierpnia Sejm wyznaczył specjalne posiedzenie.

Oczywiście Kaczyński wolałby wygrać normalnie, ale jeśli normalnie się nie da, to będzie musiał wykorzystać wsparcie tych 100 wagnerowców. Jediną siłą zewnętrzną, której zależy na destabilizacji polskiego państwa i która posiada stosowne siły i środki, by tego dokonać, jest oczywiście Federacja Rosyjska. Polska jako główny hub przeładunkowy broni na Ukrainę i państwo, które ponadnormatywnie angażuje się w pomoc dla kijowskich władz, jest bez wątpienia ważnym kierunkiem działań wojskowego i cywilnego wywiadu Rosji.

Destabilizacja Polski to w efekcie osłabienie Ukrainy, zatem Rosja ma w tym wymierny interes. Wprowadzenie w Polsce stanu wyjątkowego i przełożenie wyborów wywoła wielkie napięcia społeczne i polityczne. One znacznie pogorszą jakość współpracy między naszym i ukraińskim rządem, a to jest dla Rosji bezcenne.

Wywiad działa tam, gdzie realny

wpływ

Główne aktywa rosyjskiego wywiadu w Polsce muszą znajdować się w szeroko pojętych strukturach władzy i mediach będących tubą propagandową rządzących. Czyli w środowiskach mających realny wpływ na funkcjonowanie państwa. To oczywiście nic odkrywczego, bo tak robią wszyscy od zawsze. Ostatnie wzmożenie dziennikarzy/ekspertów tworzących Kaczyńskiemu alibi dla wprowadzenia stanu wyjątkowego, czyli instrumentalnego potraktowania prawa, zsynchronizowane z pojawieniem się 100 wagnerowców, jest więcej niż podejrzane.

Wygląda to na scenariusz pisany cyrylicą. Oczywiście znakomita większość tych dziennikarzy / ekspertów to „polieznyje idioty”, ale mniejszość niekoniecznie. Ciekawe czy dziewczęta i chłopcy z naszego kontrwywiadu już to analizują? Media, które tymi wagnerowcami prokurują Kaczyńskiemu możliwość utrzymania władzy, jeśli sondaże będą niekorzystne, działają przeciwko Polsce w interesie Rosji i PiS. Nie ma znaczenia czy robią to z głupoty, czy z zewnętrznej inspiracji. Nawet jeśli pogorszenie współpracy między Warszawą a Kijowem może w minimalny sposób wpłynąć na zakończenie tej wojny, co jest jedynym, dość iluzorycznym pozytywem, to nie powinno odbywać się z inspiracji zewnętrznej i za cenę trwania władzy Kaczyńskiego.

Oby tylko się nie okazało, że ci „wagnerowcy” to wędkarze, którzy chcą łowić ryby w białoruskiej części granicznego jeziora Szłamy. Jedni i drudzy wyglądają podobnie, chodzą w mundurach maskujących. Dla naszych dziennikarzy/ekspertów nie do odróżnienia.

Autorstwo: Cezary Michał Biernacki

Źródło: MyslPolska.info